



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 13 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 72.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Głosy ze Wschodu.

Siła przyzwyczajenia jest tak wielka, że jeszcze i teraz pomimo zmieniających się warunków politycznych, przysłuchujemy się z dawną ciekawością i uwagą głosom, idącym do nas ze Wschodu: obradom dumskim, przemówieniom różnych rosyjskich „mężów stanu” i nadając im znaczenie, daleko poza istotną wartość, niewspółmierne i często mylne z nich wyprowadzamy wnioski.

Było to zawsze naszą omyłką, bośmy Rosji prawdziwie nie znali, pozory za rzeczywistość braliśmy i tym sposobem przecenialiśmy pozorne zewnętrzne siły Rosji, nie doceniając natomiast jej wewnętrznej głębokiego rozkładu i wewnętrznej niemocy.

Ogrom rosyjskiej amoralności i przewrotności był wprost niedostępny dla naszego pojmowania; stąd też rozmaite oświadczenia rosyjskie, chociażby po wprowadzeniu do nich pewnych korektyw, uważaliśmy jednak w pewnym stopniu za obowiązujące w dalszym postępowaniu dla tych, co oświadczenia składali i na tej podstawie ludowaliśmy zawodne horoskopy; stosowaliśmy do psychologii rosyjskiej elementarne wymagania logiki, zapominając, że to psychologia zupełnie odmienna i że w Rosji logika nikogo nie obowiązuje.

W sądach o teraźniejszości i w naszych wnioskach o przyszłości nie uważaliśmy należyte jednej zasadniczej tezy, którą zawsze mieć trzeba na pamięci, kiedy się o stosunkach rosyjskich mówi: w Rosji panuje we wszystkim, w sprawach drobnych i znacznych, prywatnych i publicznych, fałsz bezgraniczny, świadomy lub nieświadomy i życie, rozwijające się na takim podłożu, staje się prawdziwym chaosem, powikłanym i dziwacznym splotem logicznych absurdów i oderwanych impulsów. Głosy, które i teraz z Rosji dochodzą, są jaskrawym powyższej tezy potwierdzeniem.

Świadczą one przede wszystkim o straszliwej orgii powszechnych kradzieży i najrozmaitszych, często wprost artystycznych nadżyciach, jaka się w całym państwie rozszalała. Przedstawiciele rządu i społeczeństwa prześcigają się w sposobach i w gorliwości bogacenia się kosztem skarbu państwa; żądza ich nie zna hamulca, bo ani w jednych, ani w drugich niema zupełnie patriotyzmu, czyli miłości dobra ogólnego i poczucia obowiązku; system rządowy samowoli i bezprawia powstanie takich uczuć w Rosji uniemożliwił i wydał straszne w krytycznej chwili owoce. „Après nous le déluge”—powtarzają sobie wszyscy i gazety rosyjskie, pomimo cenzury, przepelnione są drastycznymi opisami ogólnego rozpasania. Na polu wielkiej grabieży przodują „prawowici” rosjanie, dla których tak zwany patriotyzm był tylko płaszczykiem egoistycznych drapieżnych instynktów.

Największe też nadżycia okazały się tam, gdzie rządzą ci „prawowici” rosjanie: w ministerjum komunikacji i wojny. Minister komunikacji, Ruchlow, przez szereg lat oczyszczał drogi żelazne ze „śmieci innoplemiennych”, wszystkie posady obsadzał samymi „istinnymi” rosjanami i wyhodował potężną zgraję rabusiów, która zagarnęła w swe ręce środki komunikacyjne i której wszyscy, nie wyłączając samego rządu, opła-

cać się muszą. Taka gospodarka kolejowa doprowadziła do tego, że z braku dowozów głód cierpią obie stolice (Petersburg i Moskwa) i znaczne przestrzenie państwa, a jednocześnie gniją nagromadzone w innych punktach zapasy zboża; cierpią również niezbedne dla armii dostawy. W zakresie wojskowości i intendentyury dzieją się, jak i w poprzednich rosyjskich wojnach, tylko jeszcze w większych rozmiarach, rzeczy niesłychane; np. stare armaty z arsenałów wysyłane są do Władywostoku i wracają stamtąd na linię bojową jako nowe, zakupione w Japonii za drogie pieniądze, wojska pozostają bez amunicji, odzieży, żywności.

Korupcja jest ogólna: ministrowie, rozmaici funkcjonariusze, całe zarządy miast (Petersburga, Moskwy i Kijowa) za nadżycia idą pod sąd; wyznaczane są komisje dla wykrycia winnych, komisje dla zorganizowania dostaw dla wojska siłami społeczeństwa, dla „mobilizacji przemysłu”—ale w skuteczność tych wszystkich komisji nikt w Rosji nie wierzy, bo z jednej strony wszyscy są winni nadżyciu, a z drugiej niema ludzi pewnych i uczciwych, na których można byłoby się oprzeć i którzyby „stajnie Augjasza” uporządkować chcieli i mogli. Zresztą, nikomu w rzeczywistości na tem nie zależy; każdy gra tylko komedję i kłamie, a w istocie jedynie swój własny, osobisty interes ma na celu.

W Dumie piorunującą mowę o „złodziejstwach, uprawianych zarówno przez urzędników państwowych, jak i przez urzędników organizacji społecznych” wygłasza przewodca prawicy, Markow, ten sam, który w charakterze inżyniera-przedsiębiorcy robót publicznych ciągnął nieprawne zyski i dotychczas ma nieuregulowane ze skarbem rachunki.

O całej grozie wewnętrznej stanu Rosji, o niemocy rządu i społeczeństwa i wiszącej w powietrzu katastrofie wojennej i ekonomicznej świadczą dobitnie mowy Dumskie nie tylko przedstawiciele opozycji, jak socjaliści Czheidze i kadeta Milukowa, ale także posłów oddanych rządowi, jak np. nacjonalista Szulgina. Ale pytam, czy sanacja stosunków jest możliwa, jeżeli rząd, który zdemoralizował już doszczętnie społeczeństwo rosyjskie, prowadzi dalej wąż zgnębłą grę, roznieca najdziksze instynkty tłumu i organizuje w całym państwie pogromy „innoplemiennych ludności”? Fakt ten stwierdziły teraz w Dumie mowy przedstawicieli żydów (Fridmana), tatarów (Tewkielewa), gruzinów (Czenkellego).

„Rząd i reakcyjniści zorganizowali wprost całe armje dla dokonania pogromów”. „Rząd opowiada wiele o okrucieństwach ormiańskich, sam zaś postępuje daleko gorzej; postępowania ludności prawosławnej oraz żołnierzy stały się jednym masowym mordem”—takie zarzuty padły z trybuny Dumskiej.

Jak widzimy, postępowanie rządu w niczem się nie zmieniło; pozostaje ono dawnym także i w stosunkach do polaków; fałsz i obłuda są jego charakterystyczną cechą.

Po bezwzględnej i bezlitosnej teplem polskości pod panowaniem rosyjskim jednocześnie z wybuchem wojny posypały się na polaków ze strony rządu rosyjskiego przeróżne obietnice i rosły w miarę niepowodzeń orężnych. Odezwa Wielkiego Księcia z d. 14 sierpnia 1914 r. mówiła o zjednoczeniu ziem polskich i o „Polsce wolnej pod względem swej wiary, języka i samorządu”;

w rok później, po katastrofie galicyjskiej i ustąpieniu wojsk rosyjskich z Królestwa, prezes ministrów Goremykin, dnia 1 sierpnia 1915 r. oświadczył w Dumie, że „z rozkazu Najjaśniejszego Pana Rada ministrów ma opracować dla Polski projekt autonomii pod berłem cesarza rosyjskich”; teraz, dnia 22 lutego 1916 r. minister spraw zagranicznych, Sazonow, zapewnił w wygłoszonej mowie, że celem rządu rosyjskiego jest „niepodległość” (czy też samodzielność) Polski i że cel ten uzyskał aprobatę sprzymierzeńców.

Kiedy Rosja pañowała nad Polską i miała możność spełnienia obietnic, żadna z nich nie była zrealizowana nawet w najmniejszym stopniu; dziś, kiedy Rosja już tej możności nie posiada, przemówienie Sazonowa staje się tylko pułapką, zastawioną na naiwnych i łatwowiernych, w zamiarze wywołania nowego zamętu pośród polaków.

Myliłby się bowiem, kto-by przepuszczał, że oświadczenie p. Sazonowa będzie obowiązywało rząd rosyjski, w razie osiągniętego zwycięstwa. Zupełnie na odwrót; zwycięstwo upewni Rosję, że dotychczasowy system był dobry, jeżeli do zwycięstwa doprowadził i że żadnej zmiany w stosunku do Polaków wprowadzić nie należy; znajdzie się i wtedy jakiś sofistyczny wykręt, że to właśnie dla dobra Polaków, pomimo całej chęci Rosji, nie trzeba wypełnić danych im poprzednio obietnic „narodowej i politycznej wolności”, a trzeba ich nadal pod dawną „życzliwą opieką” zostawić. Przykładów takiej argumentacji mamy nie mało w przeszłości polsko-rosyjskich stosunków; zresztą i fakty teraźniejszości przedstawiają bardzo wyraźnie pod tym względem ostrzeżenia.

Minister Sazonow mówi w Dumie rzekomo o niepodległości Polski, a jednocześnie ambasador rosyjski w Paryżu, „przedsiębiorca” do rządu francuskiego kroki wobec artykułów prasy francuskiej, dotyczących niepodległości Polski” i na jego żądanie cenzura francuska „zabrania dziennikom pisać o sprawie polskiej, bez upoważnienia ambasady rosyjskiej”. Pouczający jest także fakt, podany świeżo i przez rosyjskie gazety: w Smoleńsku odbył się sąd nad grupą ośmiu „przestępców politycznych”—Polaków, ewakuowanych z Warszawy; kary wyznaczono im surowe, po kilka lat katoggi i twierdzy, a „przestępstwem ich było dążenie do niepodległości Polski”—co przecież rząd rosyjski rzekomo nam oficjalnie obiecuje.

P. Sazonow nazywa Polaków „narodem bratnim”, a jednocześnie wszyscy ministrowie wypowiadają się zgodnie za utrzymaniem nadal w państwie rosyjskim wszystkich praw wyjątkowych dla tego bratniego narodu; skarży się na to w swem przemówieniu poseł Harusiewicz.

Oburza poczucie sprawiedliwości politycznej p. Sazonowa fakt przejściowy, jakim jest podział okupacyjny „niepodzielnego” Królestwa; ale wyszedł z jego pamięci fakt podziału tegoż Królestwa, dokonany na siłę, w czasie pokoju, przez rząd rosyjski w formie wyodrębniania Chełmszczyzny.

Ubolewa p. Sazonow nad losami Polaków pod „żelazną pięścią Niemiec”, ale nie wspomina ani słowa o losie, jaki zgotował rząd „opiekunów” tłumom polskiej ludności, uprowadzonym w jassy przez cofające się armje rosyjskie i pędzonym teraz na daleki Wschód: do Syberji i Turkiestanu. Według rosyjskich gazet, liczba tych nieszczęsnych wygnańców przechodzi cyfrę 2 i pół miljonów, a pojawiająca się w tych gazetach opisy ich

cierpień, moralnych i fizycznych, przypominają wprost najstraszniejsze sceny piekła Dantego.

Jakie zamiary żywi rząd względem wygnańców, jest widoczne z całego jego postępowania, zdążającego do ich wynarodowienia i zatrzymania w Rosji. Charakterystyczna jest wiadomość telegraficzna, świeżo 4 marca podana z Petersburga: przedstawiciele polskiego towarzystwa pomocy dla ofiar wojny zmuszeni byli zwrócić się do władz duchownych rosyjskich ze skargą, że dzieci wygnańców polskich są siłą zabierane do schronisk przy monasterach prawosławnych i tam chrzczone na prawosławie.

Zaiste wojna cała nie zniszczyła bożopięśnio tyle żyć polskich, ile nam zabrała „życzliwość i opieka” rosyjska; po żadnym z naszych powstań liczba skazanych na wygnanie nie była tak wielka, jak jest teraz liczba uprowadzonych w takiej wygnanie z „przyjaźni rosyjskiej”, w trosce rządu o los polaków! Fakt ten ogólnie nasz uprzytomnia sobie zbyt mało i jeszcze niedostatecznie cenia całą obłudę rosyjskich oświadczeń i przewrotność rad nam dawanych.

Oprócz głosów rosyjskich przychodzą do nas ze Wschodu także głosy polskie z tak zwanego „Koła Polskiego” w petersburskiej Dumie. Koło to zredukowało się teraz do liczby trzech posłów z Królestwa (pp. Jaroński, Harusiewicz, Gościcki) i sześciu posłów z Litwy; pozostają oni już oddawna odcięci od kraju; zresztą i sam kraj nie znajduje się już pod panowaniem rosyjskiem. Zdawałoby się, że wobec takich realnych warunków, rola ich, jako reprezentantów narodu polskiego jest skończona i śmiało mogą już nie brać udziału w obradach rosyjskich izb prawodawczych. Tymczasem dzieje się inaczej: ci „posłowie” nie przestają się jeszcze uważać za przedstawicieli narodu polskiego i składają różne oświadczenia w jego imieniu. Rzeczą pożyteczną więc jest uprzytomnić tu sobie wystąpienia „Koła Polskiego” od czasu wybuchu wojny.

Na pierwszej sesji Dumy, w dn. 8 sierpnia 1914 roku p. Jaroński, posłuszny wskazówkom idącym od p. Dmowskiego, oświadczył w imieniu Koła o uczuciach „słowiańskich” Polaków do „słuszności sprawy podjętej przez Rosję” i o „rozumie politycznym”, który nakazuje Polakom stać przy Rosji.

Na drugiej sesji w dniu 9 lutego 1915 r. ten sam p. Jaroński poszedł jeszcze dalej, ośmielił się spotwarzyć pamięć „ojców i dziadów naszych”, przypisując im pragnienie „połączenia w jedną całość narodu polskiego pod berłem Monarchy rosyjskiej”; potwarzył tej naród Koła Polskiego nigdy nie przebaczy.

Podczas trzeciej sesji, w sierpniu 1915 roku, poseł Harusiewicz, zainicjował w Dumie, przez ogólne powstanie, owację na cześć walecznej armji rosyjskiej.

Teraz na czwartej sesji, w dn. 23 lutego 1916 r., ten sam p. Harusiewicz wygłosił ogromnie mglistą ale i bałamutną mowę, w której pouczał i słuchaczy: o połączeniu Polski z Rosją nie tylko „węzłami państwowymi” ale także i „tradycjami idei polskiej”, o „obopólnem zaufaniu narodu rosyjskiego i polskiego”, o „niewyczerpanych siłach narodu słowiańskiego” i t. d.

Oczywiście, nie można przypuszczać, żeby Polacy, którzy takie zdania i sądy wygłaszają, sami w nie wierzyli. Niewątpliwie tak nie jest, ale zarażeni fałszem rosyjskim, myślą, że każda polityka, aby celu swego dopiąć, musi być fałszywa i kłamliwa i w swem mniemaniu tylko „zrę-

czną politykę prowadzą. Nie są to bynajmniej świadomi odstępcy idei polskiej, są to tylko ludzie „słabi” (jak mówi Wikiewicz), obalamuceni, niedorośli do swej roli, „przywykli stać ciągle w przedpokoju tej lub innej władzy, z zapewnieniem lojalności i prośbą o wsparcie”.

Ale i na tych „słabych” ludzi przychodzi teraz otrzeźwienie. Świadczy o tem ostatnie wystąpienie w rosyjskiej Radzie Państwa posła Szebeki. P. Szebeko, wychowaniec szkół rosyjskich, gdzie kolegował z Kokowcawym, sam był urzędnik, żyty z rosyjskimi obyczajami i poglądami, pogodzony z rosyjską państwowością, w ciągu kilkuletniego posłowania do Rady Państwa złożył tam nie mało zupełnie zbytecznych a obrażających uczucia polskie zapewnień o lojalności Polaków względem rządu, o ich przywiązaniu do Rosji i do idei słowiańskiej. Dziś jednak, w dniu 22-go lutego 1916 roku, mowę wygłoszoną w Radzie Państwa zakończył zamiennymi w jego ustach słowami: „My, przedstawiciele narodu polskiego, nie możemy się powstrzymać od zaznaczenia, że oświadczenia i czynny rząd w sprawie polskiej nie odpowiadają bynajmniej kategorycznemu nakazowi rozgrywałających się obecnie wydarzeń historycznych”.

Oby to był wreszcie łabędzi śpiew polsko-rosyjskiej ugody, której gorliwym i wymownym głosicielem był dotychczas poseł Szebeko!

Michał Lempicki

Poseł do Dumy.

(„Wiadomości Polskie”).

Kronika polityczna.

Zdobycie Albanii środkowej.

WOJENNA KWATERA PRASOWA, 11-go marca. „Przez zajęcie Durazza ponusnęły się wojska austriackie znacznie na południe. Energicznym marszem koncentrycznym udało się im zająć także znaczną część Albanii południowej; Włosi stawiali słaby opór, więc łatwo pokonano trudności terenu i przekroczenie rzeki Skumbi i Seveni.

Pod Fieri doszło do walki poważniejszej. Tam próbował oddział wiochów, który przybył z Walony, powstrzymać austriaków w pochodzie ku Vojuzie, ale napróżno. Odparci ku południowi starali się włości stawiać opór na wynajach na północnym wschodzie od Levani, kilka kilometrów na północ od Vojuzy. I tu musieli włości ustąpić ogniom artylerji austriackiej i cofnęli się za Vojuzę, niszcząc mosty za sobą. W ten sposób zbliżyli się austriacy na 20 kilometrów do Walony. Od wzięcia Durazzo przebyli więc 70 kilometrów trudnego terenu, co zasługuje na uznanie”.

Kwestja albańska.

SOFJA, 11 marca. Półrządowe „Echo de Bulgarie” pisze: Kiedy armje sprzymierzone wkroczyły ze wszystkich stron do Albanii, witała je ludność jako oswobodzicieli od obcego jarzma. Chociaż dzisiaj nikt jeszcze nie może powiedzieć, jak się przedstawia przyszła mapa Europy, życzymy sobie, żeby albańczycy osiągnęli swój ideał narodowy i utworzyli państwo niezawisłe. Nieprzyjaciele Bułgarji, ażeby siać niezgodę między bułgarami i ich sprzymierzeńcami, przypisują Bułgarji zakusy zdobycia wybrzeża Adrii, co zagrażałoby całości i niezawisłości Albanji. Te intrzygi już spowszechniały, prezes ministrów Radosławow oświadczył w Sobranju wielokrotnie:

„Nie my, bułgarzy, sprzeciwiamy się oswobodzeniu i niezawisłości Albanji”.

Uznanie, z jakim spotkało się to oświadczenie Radosławowa, dowodzi, że bułgarzy panują nad sobą i chcą żyć zgodnie ze swymi sąsiadami. Wolności Albanji zagrażają ci, którzy się bez zarumienienia mianują protektorami ludów”.

Rumunja a Bułgarja.

SOFJA, 11-go marca. Koła dyplomatyczne tutejsze otrzymały z Rumunji informacje, według których agitacja ze strony dyplomacji czwórporozumienia przybrała rozmiary o wiele większe, aniżeli kiedykolwiek dotychczas. W ostatnich tygodniach puszczone w ruch wszelkie sprężyny, dzięki czemu koalicji udało się części kół politycznych przeciągnąć na swoją stronę. Obecnie toczy się walka między niemi a zwolennikami neutralności. Nie można dziś jeszcze stanowczo powiedzieć, jaki będzie wynik. Należy jednak w każdym razie oczekiwać, że rumuński poseł, Derussi, mający w przyszłym tygodniu po-

wrócić do Sofji, przywiesi ważne wskazówki, na których zasadzie stosunki bułgarsko-rumuńskie wejdą w okres decydujący. Z tego też powodu przybycia Derussi'ego oczekują z wielkiem zainteresowaniem.

Przygotowania Rumunji.

„Tems” pisze o stanowisku Rumunji i o podróży Filipescu do Rosji, co następuje: „Wszystko wskazuje na to, że polityka neutralności Rumunji oznacza tylko stan tymczasowy, podczas, gdy czynią się wszystkie przygotowania do akcji i współdziałania w wojnie. Rumunja chce ostatecznie zdecydować o zwycięstwie, przechylić szalę powodzenia na jedną lub na drugą stronę, a tymczasem oczekuje na chwilę, która wyda jej się najodpowiedniejszą. Także Jonescu i Filipescu byli by za tem, aby rząd rumuński nie zwlekał i przystąpił zaraz do czynu. Bratiano jest przeczniejszy i wo i jeszcze poczekać. W sprawie interwencji Rumunji doszło już do zupełnego porozumienia pomiędzy większością parlamentarną a opozycją. Dalszy przebieg wypadków i tylko to, a nie innego, zdecydować o przyszłym stanowisku Rumunji”.

Wodzowie armji rumuńskich

BERLIN.—Z Budapesztu donoszą do „Lokal Anzeiger”: D. 14 kwietnia ma być ogłoszona nominacja wodzów armji rumuńskich. Jenerał Averescu ma objąć dowództwo pierwszej armji, jenerał Cotescu—drugiej, a jenerał Presan — trzeciej.

Wojna z Portugalją.

Gazeta holenderska „Vaderland” pisze: Konflikt Portugalji z Niemcami nie jest obojętny dla żeglugi holenderskiej. Okrety, płynące do Ameryki Południowej i do Indji Wschodnich, a także do Morza Śródziemnego i dalej na Wschód, zawijały po drodze do Lizbony, co teraz musi ustać, gdyż wody portugalskie są teraz niebezpieczne.

Dymisja rządu portugalskiego.

CHRYSTJANIA, 12 marca. Donoszą z Lizbony: Rząd portugalski formalnie podał się dziś do dymisji. Powołano pod broń rezerwistów wszystkich roczników. Parlament zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie.

Przesilenie polityczno-wojskowe.

BERNO, 11 marca. Z Paryża donoszą:

Głęboko sięgające przesilenie polityczno-wojskowe lada dzień ma wybuchnąć. Idzie już nie o zmianę osób, lecz o zasadnicze rozdźwięki między władzą cywilną a wojskową.

GENEWA, 11 marca. Według doniesienia pism liońskich zebrała się wczoraj w Paryżu rada najwyższa obrony narodowej pod przewodnictwem prezydenta Poincarego. Ta rada składa się zazwyczaj z prezesą ministrów jako przewodniczącego i ministrów: spraw zewnętrznych, wewnętrznych, finansów, wojny, marynarki i kolonii. Szefowie sztabu generalnego i admirałskiego marynarki i szereg wysokich oficerów i urzędników biorą udział w posiedzeniach z głosem doradczym. Rozstrzygający głos ma oczywiście generalissimus armji. W szczególniejszych wypadkach może prezydent republiki zwołać radę i sam objąć przewodnictwo.

Zwołanie nadzwyczajne rady stoi w związku z położeniem wojennym, z rzekomym ustąpieniem Gallienego i z zarzutami Clémenceau przeciwko zarządowi wojskowemu.

Odwwołanie korespondentów wojennych.

GENEWA.—Z Paryża donoszą, że z frontu francuskiego odwołano do Paryża korespondentów wojennych prasy francuskiej i państw neutralnych. Nastąpiło to podobno na żądanie naczelnego dowództwa armji francuskiej.

Zatonięcie torpedowca rosyjskiego.

SOFJA, 10 marca. Donoszą urzędowo: Torpedowiec rosyjski „Poruznik Puszozyn” natknął się wczoraj na południu od Waray na minę i utonął. Żołnierze bułgarscy uratowali czterech oficerów i 11 żołnierzy.

W sprawie powrotu wysiedleńców.

Minister spraw wewnętrznych, Chwostow, polecił gubernatorom ogłosić następującą odezwę do wysiedleńców, znajdujących się w gubernjach Rosji centralnej:

„Po uwolnieniu zajętych obecnie przez wojska nieprzyjacielskie miejscowości, wygnańcy będą zawiadomieni o możliwości powrotu do miejsc zamieszkania i otrzymają świadectwa na przejazd bezpłatny, utrzymanie w drodze i pomoc władz po przybyciu na miejsce. Wyruszać z miejsca tymczasowego pobytu w drogę powrotną przed otrzymaniem odpowiedniego zawiadomienia i świadectwa, zabrania się wysiedleńcom jak najsurowiej”.

Angielskie podatki wojenne.

LONDYN, 11 marca. Według „Morning Post” zamierza minister skarbu McKenna podnieść opodatkowanie zysków wojennych o 10%.

Trudności neutralnych.

KOPENHAGA, 11 marca. W rozmowie z współpracownikiem „National Tidende” powiedział norweski prezes ministrów, że widoki dla państw neutralnych coraz bardziej się zaciemniają. Oczywiście wszyscy spodziewają się, że będzie można przeczekać burzę i pozostać neutralnym, ale nie da się zaprzeczyć, że blokada angielska staje się nieznosną, a opinia publiczna w Anglii przebiega do coraz silniejszego wzmocnienia jej.

Połączenie się stronniactw galicyjskich.

C. i k. austriackie biuro kor. donosi: „Neue Fr. Presse” pisze:

Podług wskazówek, wydanych przez przewodców polskich, zbierze się w dniu 22 b. m. Komisja polityczna Koła Polskiego, aby przyjąć sprawozdanie o zakończeniu ostatecznym polskich układów w celu połączenia się oraz aby przygotować odnośne wnioski dla Koła Polskiego. W dniach 23 i 24 odbędą się posiedzenia plenarne Koła. Po przyjęciu formalnym polskich postów socjalistycznych do związku Koła Polskiego przedłoży poseł dr. Leo materiał o przyszłym uregulowaniu stosunków finansowo-gospodarczych.

W dniu 25 b. m. przewidziane jest ponowne posiedzenie komisji politycznej Koła Polskiego.

W końcu marca lub na początku kwietnia odbędzie się w Krakowie wspólne zebranie wszystkich postów polskich do sejmiku i do rady państwa, polskich członków izby panów, członków najwyższego polskiego Komitetu narodowego, które ma zadokumentować na zewnątrz uroczyste złączenie się polaków.

Obecnie komisja gospodarcza Koła Polskiego odbywa narady w sprawie ukształtowania instytucji kredytu wojennego dla Galicji oraz w sprawie uruchomienia centrali krajowej dla odbudowy technicznej i gospodarczej miast galicyjskich, dotkniętych wypadkami wojny.

Obwieszczenie.

Powołując się na moje rozporządzenie z dnia 12 stycznia 1916 r. niniejszym obwieszczam, że podatek patentowy ściągany będzie od poniedziałku, dn. 13 marca, do soboty, dnia 18 marca r. b. od osób obowiązanych do opłaty podatku, zamieszkałych przy ulicy Wólczańskiej.

Łódź, d. 11 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

Obwieszczenie.

Na mocy § 9 postanowień wykonawczych do regulaminu wódczanego dla okrętu Cesarskiego Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 10 października r. 1915 udzielię następującym osobom i domom handlowym odwołań pozwolenia na drobny handel niemiecką okowitą monopolową w myśl § 2 postanowień wykonawczych.

1. Tylko do drobnego handlu okowitą w pełnych butelkach — a więc nie na wyszynk — dopuszczone są osoby:

A. Miasto Łódź.

- 1) Jüngster J. kupiec, Krótka nr. 18.
- 2) Winter Abram, hurtownik spirytualji, Piotrkowska nr. 18.
- 3) Dering Bruno, handel win, Brzezińska nr. 48.
- 4) Gent Adelajda, sklep kolonjalny, Zielona nr. 12.
- 5) Ulrich Antonina, sklep kolonjalny, Piotrkowska nr. 92.
- 6) Gaganaszwilli Marcin, handel win, Konstantynowska nr. 13.
- 7) Komisar Piotr, handel win i towarów kolonjalnych, Aleksandrowska nr. 70.
- 8) Rotholtz Michał, handel win, Górny Rynek nr. 2.
- 9) Jaskułowski, reprezentant Towa-

zystwa Akcyjnego rektyfikacji i sprzedaży okowity, Rozwadowska nr. 2.

B. Powiat ziemski.

- 1) Bukowiec: Egler Aleksander, restaurator.
- 2) Górny Wionczyn: Schendel August, restaurator.
- 3) Kały: Herman Łucja, restauracja Aleksandrowska.
- 4) Górka-Pabjanicka: Buchholtz Teodor.

II. Tylko do wyszynku — nie do drobnego handlu w butelkach niemiecką okowitą monopolową — dopuszczone są osoby:

A. Miasto Łódź.

- 1) Freigang Karol, restaurator, Inżynierska nr. 1 w reżni Łódzkiej.
- 2) Rabe Ferdynand, restaurator w reżni Bałuckiej, Łagiewnicka nr. 53.
- 3) Seide W., restauracja, Konstantynowska nr. 11.
- 4) Komisar Emilja, restauracja, Aleksandrowska nr. 75.
- 5) Müller Franciszek H., restaurator, „Zum Deutschen Kaiser”. Konstantynowska nr. 136.
- 6) Dessau Pinkus, restauracja, Piotrkowska nr. 36.
- 7) Dereczyński Rafał, restauracja, Srebrna nr. 23.
- 8) Wieder Gustaw, restauracja, Rokicińska nr. 10.
- 9) Meyer Ettinger, restauracja, Piotrkowska nr. 64.
- 10) Wünsche Ludwik, restaurator, Długa nr. 113.
- 11) Drużycki Władysław, restauracja Helenowa, Północna nr. 36.
- 12) Rosner Adolf, zarządzający restauracją łódzkiego cechu rzeźników, ulica Miłska nr. 46.
- 13) Romański Stanisław, restauracja Konstantynowska nr. 13.
- 14) Radajkin Anna, restauracja, Konstantynowska nr. 35.
- 15) Maurer Jakób, restaurator, Nawrot nr. 16.
- 16) Bernheim Salomon, Hotel-Bristol, Zawadzka nr. 11.

B. Powiat ziemski.

- 1) Bukowiec: Egler Aleksander, restaurator.
- 2) Konstantynów: Müller Juljusz, restaurator.
- 3) Andrespol: Roth Jan, restaurator.
- 4) Ruda-Pabjanicka: König Magdalena, oberża.
- 5) Wionczyn Górny: Schendel August, restaurator.
- 6) Kały: Herman Łucja, oberża Aleksandrowska.
- 7) Zgierz: Zippel Hermann, restauracja
- 8) Krzywiec: gmina Łagiewniki, Jemioła Franciszek, restauracja.
- 9) Tomaszów: Hentke Wilhelm, piwiarnia.
- 10) Aleksandrów: Sendek Herz, piwiarnia.
- 11) Cyganka, gmina Rąbień: Krauski Stanisław, karczmarz.

III. Do handlu drobnego i jednocześnie do wyszynku okowity dopuszczone są osoby:

Powiat ziemski.

- 1) Bukowiec: Egler Aleksander, rest.
- 2) Wionczyn Górny: Schendel August, restaurator.
- 3) Kały: Hermann Łucja, restauracja Aleksandrowska.

Osoby powyższe mogą rozpocząć drobną handel i wyszynk dopiero po wykupieniu świadectwa zezwalającego.

Wykupowanie świadectw dokonywa się w Prezydium Policji, Spacerowa nr. 14 parter, pokój nr. 71 codziennie od godz. 9-ej do 12 rano.

Za pozwolenie na miejsca sprzedaży musi być uiszczona opłata w wysokości 50 marek, a na wyszynk — w wysokości 100 marek.

Pozwolenie musi być opłacone w złocie.

Przy zmianie osoby upoważnionej opłata roczna musi być powtórnie zapłacona. Wszystkim powyższym nie wymienionym osobom, które w piśmiennym podaniu o to się ubiegały, pozwolenia na handel drobnym lub na wyszynk okowity monopolowej udzielone być nie mogą — osobnej odpowiedzi oni nie otrzymają.

Łódź, d. 4-go marca 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji podp. v. Oppen.

Z ziem polskich.

Z Łukowa (gub. siedlecka).

(s) Od kilku miesięcy egzystuje niemiecko-żydowska biblioteka, do której należy 300 członków.

Przy bibliotece utworzono sekcję dramatyczno-muzyczną.

B. p. SAMUEL SZYMON GERSZUNI

Doktor Medycyny

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 12 marca 1916 r., przeżywszy lat 48. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim nastąpi w dniu 14 marca, t. j. we wtorek o godz. 2 po południu, o czym zawiadamia krewnych, kolegów i przyjaciół w ciężkim smutku pozostała

ZONA.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 12 marca 1916 r.

b. p.

Samuel Szymon Gerszuni

Doktor Medycyny

Lekarz Tow. Kolonji Letnich dla dzieci żydowskich m. Łodzi. Zmarły z nadzwyczajnym poświęceniem pracował dla naszej instytucji. — Pamięć o Nim zachowamy przez długie lata. Cześć Jego popiołom.

Zarząd Tow. Kolonji Letnich dla dzieci żydowskich m. Łodzi.

Zarząd biblioteki uchwalił otworzyć kursy wieczorowe w język: niemieckim.

Z Ostrowa (gub. łomżyńska).

(s) Zarząd miasta składa się: Z pierwszego burmistrza d-ra Hahna, który zajmuje stanowisko prokuratora i 2-ch pomocników p. Hirsza Tejtla od ludności żydowskiej i p. Tomasa Kempisty od ludności chrześcijańskiej.

Naczelnik powiatu dr. Wedor jest jednocześnie sędzią pokoju.

Asesorami sędziego są pp. Tejtł, Oblański (żydzi), oraz Kempista i Kamiński.

Gmina żydowska otrzymała zezwolenie władz na prawo zakupu w okolicy pszenicy na wypiek mac.

Bezdomni z Baranowicz i Kossowa, którzy znajdują się w mieście naszym, mieszczą się w koszarach komarówkich, odległych 2 wiorsty od miasta. Bezdomni, którzy przybywają do miasta, zajmują opróżnione mieszkania w mieście i okolicznych wsiach.

Z Pułtuska.

(s) Pod przewodnictwem naczelnika powiatu p. Franka, z udziałem pp. d-ra Haaza, nadinspektora szkół d-ra Orta z Warszawy, b. naczelnika pow. Szmidta, miejscowego inspektora powiatowego szkół Fuksa, nowego burmistrza Haabera i rabina miejscowego Otermana rozważano wniosek, dotyczący chederów. Postanowiono, by wszystkie chedery znajdowały się w jednym domu i były pod nadzorem rabina Otermana.

Z Fiatkowska.

(s) Według statystyki w przeciągu 2-ch tygodni było 300 wypadków zachorowań na tyfus. W 25 wypadkach chorzy zmarli.

Z rozporządzenia komisji sanitarniej zamknięto na pewien czas wszystkie szkoły żydowskie.

W ubiegłym miesiącu magistrat począł wydawać zapomogę urzędnikom różnych instytucji rosyjskich. Na bieżący miesiąc przyznano zapomóg na sumę 80,260 koran.

Z Sosnowca.

(s) Bank handlowy tutejszy w sierpniu 1914 roku wypuścił bony na sumę 5,800,000 rb., z których już ściągnięto na sumę 500,000. W kasie banku pozostało bonów na sumę 1,700,000, które już nadal w obieg nie zostaną puszczane.

W bankach zagranicznych zastawiono bonów na sumę 980,000. W obiegu znajduje się bonów na sumę 2,620,000 rb.

Ruch na poczcie naszej, która obsługuje całą okolicę, zwiększa się z dnia na dzień.

W ostatnich czasach zamknięto kilka kawiarni, które wyrastały jak grzyby po deszczu.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z żałobnej karty.

Wczoraj zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dr. med. Samuel Szymon Gerszuni.

Dr. Gerszuni, urodzony w Wilnie w r. 1867, ukończył tam szkoły średnie, poczem zdobył doktorat medycyny z odznaczeniem w Paryżu.

Od lat 18-tu osiedlił się dr. Gerszuni w naszym mieście, gdzie w krótkim stonkowsko czasie zdobył sobie uznanie, jako lekarz niezwykle sumienny i poważny, oddający się pracy zawodowej z zamiłowaniem i niemal zaparciem się siebie.

Pamięć niezatarta o zgastym lekarzu

pozostanie szczególnie wśród klasy ubogiej, którą, nie tylko radą, lecz i czynem wspomagał.

Jako lekarz, pojmujący swe powołanie szlachetnie, dr. Gerszuni położył nie- spżyte zasługi dla miasta, nie cofając się od żadnej bodaj najtrudniejszej pracy społecznej, owszem poświęcał jej czas, zdrowie i zapał.

Nieubłagana śmierć zaskoczyła d-ra Gerszuni na stanowisku lekarza dzielnicowego, gdy do ostatniej prawie chwili zwalczał szerzącą się epidemję.

Padł ofiarą swego zawodu, zaraziwszy się od chorych, których leczył.

Zył lat 48. Cześć zacnej pamięci nieustrudzonego pracownika! (n)

(s) Wczoraj o 2-iej po południu odbył się pogrzeb ze szpitala w Radogoszczu przedwczesnie zmarłej b. p. D-r Heleny Niwińskiej, która padła ofiarą swego zawodu.

W kondukcje żałobnym brali również udział m. i. przedstawiciele Stowarzyszenia lekarzy, Sekcji Sanitarnej, ambulatorjum bezpłatnego (zyd.) i milicji sanitarniej „Ostatnia pomoc“.

Wczoraj po ciężkich cierpieniach zmarł w Dąbrówce ś. p. Stefan Pobóg - Zarzycki leśnik lasów zgierskich.

Zmarły cieszył się sympatią i ogólnym szacunkiem.

Pogrzeb jutro o godz. 2 po południu na cmentarzu katolickim w Zgierzu.

- Dostawa metali.

Sprostowanie. W wczorajszym Nr. „Gazety Łódzkiej“ podana została mylnie wzmianka, którą niniejszem prostujemy.

Do czwartku dn. 16 b. m. w kasie wydziału gospodarczego przy ul. Benedykta nr. 2 wypłacana zostanie należność za dostarczone metale tym wszystkim, którzy do tej pory jeszcze pieniędzy nie odebrali.

- Podatek teatralny.

Podatek od biletów teatralnych wprowadzono w dn. 2 października r. ub. Od tego czasu teatry miejscowe (polski, niemiecki i dwa żydowskie) wpłaciły łącznie około 19,000 rub. Największą sumę wniósł teatr niemiecki, najmniejszą polski (3900 rb.). Gdzie i jakie sfery najliczniej uczęszczają, wykazuje procentowość pobrań od miejsc tańszych i droższych. Otóż 75% wniezionej przez teatr niemiecki, sumy podatkowej przypada na miejsca droższe, 25% — tańsze. Odrotny stosunek natomiast widzimy w teatrze polskim, gdzie trzy czwarte pobrań wpłacono od miejsc tanich. W teatrach żargonowych przypało 60% na miejsce tanie, 40% na droższe.

- Ze Stow. techników.

Wczoraj, przy szczerze wypełnionej sali Stowarzyszenia techników, odbył się pokaz przezroczny z czasu wojny 1914/1916 r., które inż. Daszewski z własnych zdjęć najładnie demonstr. wał powtórnie.

Poszczególne widoki (w ogólnej liczbie około 190) prelegent uzupełniał odpowiednimi komentarzami. Całość przedstawiała materiał nader ciekawy i pracowicie zebrany.

- Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

Delegacja zaprowiantowania miasta zawarła poważniejsze transakcje na dostawę do Łodzi grochu, fasoli, kaszy, marmelady, kaka, kawy i innych.

- Z Kom. tanich kuchni przy Del. M. P. B.

Komitet tanich kuchni zawiadamia, że we wtorek, d. 14 b. m., ze Składnicy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 203 wydawana będzie mąka na chleb dla tanich kuchni na 7 dni.

Osoby zgłaszające się po mąkę powinny posiadać upoważnienie od zarządu kuchni z wymienieniem ilości wydawanego chleba oraz kartki na chleb i pieniądze na mąkę.

Komitet tanich kuchni zawiadamia, że wyplata zapomóg kuchniom za czas od 16—29 lutego odbędzie się dnia 14 b. m., t. j. we wtorek od g. 10 — 12 w poł. i od 4—6 po poł.

- Z kuchni robotniczych.

(s) Zarząd centralny kuchni robotniczych zwrócił się do Komitetu kuchni z prośbą o wydanie nadal subsydjum dla szerzenia swej działalności.

Kilka kuchni robotniczych od bież. tygodnia ma zwiększyć ilość wydawanych obiadów.

- Kartofle na funty.

(b) Kupey, otrzymujący kartofle do sprzedazy z Delegacji zaprowiantowania miasta, wpadli na świeży pomysł. Oto część otrzymanych kartofli sprzedają na ćwiartki, resztę zaś ochowają. Po niejakiu czasie schowane kartofle znajdują się w sprzedazy, lecz już na funty po 8 kop. za funt.

Szczególniej spekulacja ta prowadzona jest na krańcach miasta.

- Spekulacja chlebem.

(b) Korzystając z chwilowego braku mąki, piekarze wyzyskują ludność, odstępując jej w drodze łaski, lub „po znajomości“ chleb w cenie 15 do 20 kop. za funt.

Gdzie jest źródło tej spekulacji?

Otóż piekarze wypiekają tylko część mąki, otrzymywanej z Komitetu rozdziału chleba i mąki, resztę zaś ochowają na zapas i gdy zachodzi chwilowy brak mąki, wypiekają chleb z zachowanych zapasów, po znacznie wyższej cenie.

Dla usprawiedliwienia się w Komitecie, skupują kart na chleb, płacąc od 5 do 7 kop. za kartę, i karty te przedstawiają Komitetowi, w celu otrzymania świeżego transportu mąki.

Ta sama manipulacja powtarza się i z kartkami na oknier.

Szczególniej handel kartkami rozwinięty jest na Bałutach.

Wskazaniem jest, by miarodajne czyniki ustanowiły specjalną kontrolę nad wypiekaniem chleba przez piekarzy w stosunku do ilości otrzymanej mąki, aby w ten sposób zapobiedz podwyższaniu cen na chleb i handlowi kartkami na chleb.

- Wstrzeмиеżliwość.

(s) W ostatnich czasach grono ludzi dobrej woli postanowiło ograniczyć wydatki swe do minimum na kupno wyrobów tytoniowych, oraz na napoje wyskokowe.

10% tych wydatków przeznaczają się na organizację taniej kuchni p. n. „Wstrzeмиеżliwość“.

Organizatorzy mają na względzie pismo ś-tę które głosi: „głodnego nakarmij, a nagiego przyodziej“.

- Kara.

Kupiec Jakób Liebrach, zamieszkały przy ul. Wólcańskiej 65, został skazany na 10 rubl. grzywny, w razie niemożności płacenia za każde 2 ruble na 1 dzień aresztu, ponieważ wbrw rozporządzeniu z dn. 12. lipca i z dn. 11 sierpnia 1915 r. nie dostarczył swych zapasów metali. Odnalezione metale zostały skonfiskowane.

- Wisielec.

(s) W ubiegły piątek w piekarni A. P. przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. 26 powiesił się czeladnik piekarski Abe G., który przez czas dłuższy tam pracował i pozostał na noc.

W sobotę, gdy kobiety przyszły do piekarni, zauważyły wisielca.

Obeięto sznur i zdjęto już stygnące zwłoki.

Samobójca cierpiął podobno na rozstrój umysłowy.

- Kradzież w fabryce.

(s) Z fabryki Suligowskiego, mieszczącej się przy ulicy Długiej nr. 72, skradziono pasy transmisyjne.

Teatr i muzyka.

- Koncert Eugeniusza D'Alberta.

Koncerty Eugeniusza D'Alberta, cieszą się wszędzie niezwykłym powodzeniem. Drugi jego koncert w Berlinieapełnił doszczętnie salę Filharmoniji, podczas koncertu była obecna do samego końca Następczyni tronu niemieckiego. „Berl. Tageblatt“ pisze, że był to wieczór, który za jednym zamachem odsunął wszystkie koncerty tego sezonu na plan drugi.

Beethoven w interpretacji D'Alberta, to zaiste potężne objawienie, jakiego nam żaden z artystów współczesnych dać nie może.

To też nie dziwne, że popyt na bilety jest bardzo znaczny. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni Alfreda Straucha Dzielna Nr. 16.

Teatr Polski (Cegielińska 63).

— Reżyserja od dłuższego czasu pracuje nad wystawieniem „Zygmunta Augusta“ (Złote więzy), sztuki Lucjana Rydla, której premiera wyznaczona została na nadchodzącą sobotę, dnia 18 bież. m-ca

Całkowicie nowa stylowa wystawa, oraz bogate kostjomy, część których nadeszła już z Warszawy, przedstawiają się wspaniale.

Zainteresowanie, jakie sztuka obudziła w Łodzi, wroży przedstawieniom długotrwałe powodzenie.

Bilety już są do nabycia w cukierni W-nego Gostomskiego.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

12-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na północo-wschodzie od Neuville, po udatnych wybuchach zajęliśmy wyrwy. W okolicy na zachodzie od Mozy, wśród silnych strat nieprzyjacieli bezskutecznie atakował nasze stanowiska. Na wzgórzach na wschodzie od rzeki i na równinie Woivre ograniczała się czynność bojowa do więcej lub mniej silnych walk artyleryjskich.

Podane w doniesieniach z dnia 29 lutego i 4 marca, liczby jeńców i zdobyczy za czas od początku wydarzeń w obwodzie Mozy, powiększyły się tymczasem do 430 oficerów, 26,042 nierannych żołnierzy, 189 dział, w tej liczbie 41 ciężkich, 232 karabinów maszynowych.

Pod Oberseptem nie udało się wczoraj francuzom usadzić w dawnym stanowisku, mimo kilkakrotnych natarć; odparto ich krwawo.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Nieraz ważniejszych wydarzeń.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 12-go marca.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Nic się nie wydarzyło o szczególnie ważnym znaczeniu.

Z widowni włoskiej.

Artylerja nieprzyjacielska zaczęła wczoraj ostrzeliwać silnie stanowiska goryczyjskiego przyczółka mostowego, południową część miasta Gorycji i płaskowzgórza Doberdo. Ogień trwał w ciągu nocy. Na froncie karyntyjskim, rozwinęła się również wzmożona działalność artylerji włoskiej, szczególnie na Lanzenbogen (na północo-wschodzie od Paularo); do walk piechoty nigdzie nie doszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefel,
marszałek polny porucznik.

Rozmaitości.

Na tułaczce.

Według informacji „Frankfurter Zeitung” powstał w Rostowie nad Donem

uniwersytet, jako improwizowany czasowy zastępca byłego uniwersytetu warszawskiego. Tymczasem funkcjonuje on pod swą dawną nazwą, w pewnych kołach jednak, zbliżonych do ministerjum oświaty, powstał projekt zmiany nazwy uniwersytetu, a wraz z tym stałego zainstalowania go w Rostowie, gdyż przy najlepszym nawet obrocie rzeczy uniwersytet rosyjski ustąpi w Warszawie miejsca polskiemu.

Przeciwni projektowi są profesorowie uczelni, którzy się w swoim czasie ewakuowali z naszej stolicy, gruntując swój protest na założeniu, iż Rostow jest miastem bez wszelkiej kultury, bez przeszłości historycznej, a w podobnych warunkach życia uniwersyteckie normalnym korytem płynąć nie może. Podobna opinia nie schlebiała widocznie ojcom wspomnianego miasta, skoro głowa jego zabroniła studentom używania w Warszawie noszonych czapek, gdyż mają one jakoby przypominać formę swą urzędowe czapki pruskie (?)

Ministerjum, bez względu na nieprzychylną opinię profesorów, według wszelkiego prawdopodobieństwa zdecydowało o zmianie w sensie polakującym.

Naturalne „Grube Berty”.

Wobec olbrzymiej siły współczesnych armat, wyrzucających kilkucentnarowe pociski, nasuwają się na myśl ich naturalne pierwowzory — wulkany.

Z siedmiu czynnych wulkanów południowej Europy przypada sześć na Włochy,

a jeden, bardzo nieznaczny, wydający tylko parę siarczaną, na jedną z wysp greckich. Z wulkanów włoskich są powszechnie znane Stromboli na wyspie liparyjskiej tegoż samego nazwiska, prawie ciągle czynny, Wezuwiusz, bardzo często i głośnie czynny, tudzież Etna. Wezuwiusz był prawie bez przerwy czynny od początku lipca 1895 do 1 września 1899. W dniu tym krater jego miał 200 metrów głębokości, a na zewnątrz był zupełnie spokojny; we wnętrzu jednak jego wylewała się lava i zapełniała krater do tego stopnia, iż w dniu 24 kwietnia 1900 głębokość krateru wynosiła zaledwie 80 metrów.

Od tego dnia rozpoczęła się na nowo czynność wulkanu w ten sposób, iż w kraterze przychodziło do wybuchów, którym nieraz towarzyszyły płomienie. Z jaką zaś siłą odbywała się ta czynność wulkanu, można powścią wyobrażenie z tego, że i kamienie wznosiły się do wysokości aż 537 metrów nad dnem krateru. Największa była kamieńka wtedy przez Wezuwiusz wyrzucona, miała według Matteucci wagi około 600 centnarów i potrzebowała do wzniesienia się i spadku aż 17 sekund. Matteucci obliczył siłę potrzebną do wyrzucenia takiego ciężaru na wymienioną wysokość na 608 tysięcy koni parowych, siłę, zatem, której nie można otrzymać żadnym sztucznym sposobem, przynajmniej dotychczas. W kwietniu i maju zeszłego roku wyrzucił Wezuwiusz ze siebie masy mające około pół miliona metrów sześciennych objętości. Z nagromadzenia się części tych mas koło brzegu krateru pod-

wyższyła się wysokość wulkanu o 10 metrów i wynosiła w 1901 roku 1303 metrów. Obecnie skutkiem późniejszych wybuchów wynosi wysokość krateru od 1906 r. 1223 m. zmniejszyła się zatem od 1901 roku o 80 metrów.

Jeden z humorystów niemieckich opisał wierszem Wezuwiusza, radząc Włochom, aby przewieźli go nad Saccę, a uszkadzającą ciężką artylerję, skuteczniejszą od austriackich moździerzy.

Przymusowa licytacja.

We wtorek, 14 b. m. sprzedam w Łodzi z licytacji za gotówkę:

- 1) o godz. 11 przed południem przy ul. Zabiej 27: 1 maszynę do szycia, 1 regulator, 1 lustro wiszące
- 2) o godz. 12 w południe przy ul. Kątnej nr. 34: 1 szafę sklepową z oszklonymi zasuwami, 2 kontury, 2 półki sklepowe, 1 lodownię i inne.

Łódź, 13 marca 1916 r.

Cynka,
K misarz sądowy w Łodzi.

DRENY

Doskonale wykonane

dostarcza

M. PERKIEWICZ

Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschin (POSEN).

WARSZAWSKIE
ZIEMIAŃSKIE MLECZARSKIE
ODDZIAŁ W ŁODZI.



Masło smietankowe
WYBOROWE

Piotrkowska 141.
Andrzeja
Dzielnia

Konstantynowska 57.
Widzewska 126.
St. Zarzevska 49.

WARSZAWSKIE
ZIEMIAŃSKIE MLECZARSKIE
ODDZIAŁ W ŁODZI.



Masło smietankowe
DESEROWE

Adresy sklepów:

Długa 11.

Ze względu na to, że dotychczasowe opakowanie było przez konkurencję naśladowane, co wprowadzało w błąd klientów, Towarzystwo nasze wprowadza z dniem dzisiejszym opakowanie podług powyższego wzoru: **Wyborowe** w kolorze czerwonym, **Deserowe** w niebieskim.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie
Oddział w Łodzi:
Biuro i magazyny: Spacerowa 29

Poszukiwani są

Cieśle i Murarze

do Dortmund

zgłaszać się

Biuro pracy, Spacerowa № 3.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrofizjoterapia, usuwanie szpeczących włosów.

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

ZARYBEK

(srebrny kar)

sprzedaje w każdej ilości od 15 Marca r. b. po cenie 1 rb. 50 kop. za kopę

Zarząd Dóbr Białów, poczta Pehłanica.

Resztki

na kostiumy suknie i bluzki po cenach niskich

I. SZAJA.

Piotrkowska № 41. Parter lewa oficyna.

Szkola kroju i szycia

oraz wszelkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny

Apolonii KOPYŁOWSKIEJ

Piotrkowska 154.

Dnia 1 i 15 Marca rozpoczynają się trzy miesięczne i pół roczny kursy nauki kroju, szycia i robót ręcznych za opłatą 20 rb. miesięcznie. Po ukończeniu kursu uczenie otrzymują patenty. Zapis uczenie codziennie od 10 do 2 po poł.

Sprzedaz fasonów pastelowych.

MYDŁO

funi 60 kop. u Szmalcwicka, Południowa 8.



Wielka oszczędność!!!

Piękne peleryny męskie zastępujące w zupełności paltu niebywale tanio. Piotrkowska 145 m. 34

OGRODZENIA DREWNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych.

„ALAN” poleca apteka W. Daniłkiewicza Piotrkowska 127.

A. A. A. Maszyny do szycia i meble dębowe sprzedam. Łagiewnicka 27 m. 8.

A. A. T. Tylko teraz sprzedam meble z 5-ch pokoi. Mikołajewska 95 m. 2 front I piętro.

D. Dzwony № 6165 i 24872 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszaw. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Mejera № 11 zaginęły. Zasiłki zwrócić złożyć.

M. Masło smietankowe wyborowe tanio. Piotrkowska 145-34.

O. Osoba w starszym wieku znająca dobrze szycie i gospodarstwo poszukuje jakiegokolwiek posady na wsi lub w mieście. Oferty w Adm pod W. W.

P. Paki nowe pianinowe tanio do sprzedania. Mikołajewska 25.

P. Przygotowuje przedko i celując do szkół, i tworzę komplety. Opłata miesięczna od 2,50—6 Łuży 20.

100,000 sztuk cygar

znowu nadeszło

ul. Nawrot № 25 m. 12 ul. Nawrot № 25 m. 12.

Najtańsze źródło w Łodzi.

Lekcji fortepianu

(teorii, harmonii historii) udziela dyplomowana uczennica graf. Michałewskiego.

Radwańska 19 m. 6 od g. 2 — 5.

Żądacie tylko herbaty

„ZDROWIE”

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Agenci poszukiwani Hotel Passaż 11.